Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 30 stycznia 1931. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona .... 350 Zł. 1/2 strony ... 175 „ 1/4 „ ... 90 „ 1/8 „ ... 45 „ 1/16 „ ... 30 „ 1/32 „ ... 15 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 5. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI.

Hańbiąca zasługa.

Na państwo, jak i na ludzi przychodzą momenty ciężkich prób i doświadczeń, które trzeba przeciwstawić nieulękłem sercem; odwalić je należy nieubłaganą mocą skoordynowanego organizmu, aby przeciwnik nabrał przekonania, że jego atak nie natrafi na żadne słabe miejsce u swego antagonisty.

Ten typ obrony i tę metodę ataku wyrobiły u siebie państwa stare, gdzie kultura państwowości przeniknęła wszystkie cząstki narodu od szczytów aż do podnóży jego społecznych uwarstwień. Świetne przykłady tego widzimy w starożytności odległej, gdy greckie — skromne liczbą roty jak nieuchronny miecz wbity ręką Leonidasa czy Temistoklesa w potworny ogrom perskiej inwazji, zmusiły niebezpieczny zalew azjatyckiego barbarzyństwa do rychłego odpływu.

A przecież w tym czasie cała prawie Grecja broczyła wewnętrznie od targaniny drobniutkich indywidualizmów państwowych, ubiegających się o zaszczytny laur hegemonji.

Gdy Meneniusz Agrypa na Górze Świętej zaciszał plebejańską ruchawkę powiastką o żołądku i członkach, czyż nie wypowiedział w niej najgłębszej państwowej racji stanu, stosownej zawsze dla wszystkich czasów i narodów? Któż zaprzeczy, że przedziwny a ciągle działający sens tej powiastki pozwolił Rzymowi włożyć łańcuch na kark całemu światu, pomimo żarcia się stronnictw, nie szczędzącego nieraz nawet obfitego przelewu krwi.

Ba, co tam wspominać dawne, zapleśniałe czasy. Weźmy historję starych europejskich państw z okresu wielkiej wojny: jak mur stanęła wobec grozy niemieckiego najazdu, ustkowała cała pstrokacizna stronnictw we Francji, przecież i w Anglji czerwoni leburowcy dali swoje przyzwolenie na całą ohydę wyrafinowanej wojny wobec zagrożonych podstaw wolności świata.

A Niemcy? Ci socjaliści niemieccy, co byli znienawidzoną ością w gardle rozszalałego imperjalizmu Wilhelmowego, co wytrząsali pięściami w reichstagu pod adresem wojującego burżujstwa, ci sami bez cienia protestu krwawili się w obronie najazdu na tylu pobojowiskach Europy.

Tak czynią narody stare, pokiereszowane bliznami historycznych ciosów, gdy wśród świstu kul i huku salw armatnich trzeba było nieraz w przyszłość wynosić na poranionych barkach całą nadzieję twardych, niemiłosiernych traktatów.

Ber w świecie politycznym próżno wyciągać rękę o miłosierdzie, tu decyduje druzgocąca logika siły i czyhanie na słabość.

Polska takich momentów groźnych, prób i nawałnic przeszła w swem młodem życiu niemało. I traktat wersalski i plebiscyty i Spa i linja Curzona i posępna tragedja bolszewickiego piekła odparta na szczęście genialną dłonią Marszałka Piłsudskiego, to tylko niektóre graniczniki bolesnej państwowej drogi. Cała ta litanja ciosów, bijąca z niesłabnącą siłą w młodziutki państwowy organizm świadczy o psychologicznem nastawieniu zasiedziałych z dawien dawna w świecie państw wobec świeżo na karcie Europy zjawionego intruza.

Któżto nie chciałby się takim malcem opiekować, wziąć go na kolano, lub wykręcić za uszy!

Ostatni atak na terenie Genewy, na polską państwową suwerenność przygotowali Niemcy bardzo starannie, huraganowym ogniem oszczerstw obrzucili nas najdokładniej, zebrali jakie się tylko dało hordy sprzymierzeńców, przygotowali przemyślne i starannie wypracowane akty oskarżenia i przypuścili atak na całej linji. Chodziło o drobnostkę, aby tylko Liga narodów wysłała do Polski niewielką komisję. To wolno było Niemcom chcieć, ale nam nie wolno było za żadną cenę choćby za cenę wojny i krwi do tego dopuścić.

Dzięki prestiżowi dźwiganemu stale z prochów poniżenia od roku 26-go — twardą i konsekwentną ręką Józefa Piłsudskiego do tego zdeptania polskiej suwerenności nie przyszło.

Nie doszło do tego ponurego aktu słabości, choć — dziwnym zbiegiem okoliczności — trafił Niemcy na najmniej spodziewanego sprzymierzeńca... w postaci partji P. P. S. C. K. W. a w osobie posła — wybranego rzetelnemi i polskiemi głosami chłopskiemi w 45 okręgu — p. Adama Ciołkosza.

Serce polskie się wzdryga od grozy pisania o wydarzeniu, jakby wykrojonem z tragicznych kart działalności Repnina czy Stackelberga.

W chwili zaciętej blokady polskiej suwerenności przez Niemców w Genewie, kiedy minister Zaleski w nieustającym trudzie zmaga się z każdem uderzeniem niemieckiego oskarżenia i broni szańca niezawisłości państwowej, otrzymuje cios w plecy od hajdamackiego — dobrze nam znanego — noża. Tylko za ten nóż dzierżyła ręka polskiego posła...

W ten czas genewskiego boju śmie stwierdzić poseł polskiego sejmu p. Ciołkosz, że Polska nie dotrzymuje traktatów międzynarodowych, że mniejszości narodowe uciska i gnębi; stąd logiczny wniosek: przyjdźcie tu, panowie, i zróbcie z nami Polakami porządek. Jakże pojaśnieć musiała twarz ministra niemieckiego Curtiusa!

A przecież ten nie z Berlina p. poseł nie wyczyścił się z tej rdzy i niesławy, w którą ubrały go niemieckie pisma twierdzące, że pono on ma inne poglądy na sprawę przynależności Pomorza aniżeli reszta Polaków.

Jaka ohyda postępku, gdy w momencie przegroźnego niebezpieczeństwa Ojczyzny nie zastanowi się p. poseł, co w danej sytuacji można a czego nie można powiedzieć.

Co za hańba, skoro sam syn tego rzekomo według p. Ciołkosza opinji dławionego narodu, poseł Baczyński musi nierzetelne i niesumienne denuncjacje prostować.

Trudno dociec, na jakiem podłożu psychologicznem ten wyskok z głowy posła Ciołkosza się wyhodował, czy jest to objaw niedojrzałej jeszcze do opanowania poważnych funkcyj parlamentarnych umysłowości, czy może zemsta— lecz jakże niesławna — za Brześć?

W każdym razie naród i społeczeństwo polskie tego sukursu Niemcom p. Ciołkoszowi nie zapomną. Nie wątpimy, że tem wystąpieniem swojem przyszłość swą polityczną w zupełnie wyraźny sposób przypieczętował. Zabłysnął na politycznem niebie, jakrawo zabłysnął i zgasł, pozostawiając po sobie ciężki opar hańbiącej dla Niemiec wysługi.

Czyż można się teraz dziwić, że Marszałek Piłsudski uważa za jedno z naczelnych swoich zamierzeń wytracić w wolnej Polsce starego człowieka niewoli i hańby, a dać Ojczyźnie ludzi, których kultura państwowa i zmysł suwerenności ponad wszystko najdroższym będą skarbem.

„Obrońcy“ demokracji w obronie przywilejów.

„Fakt aresztowania kilkudziesięciu warchołących tuzów opozycji, osadzenia ich w areszcie śledczym więzienia brzeskiego i bezwzględnego zastosowania do nich obowiązującego tam od 9 lat ostrego co prawda, regulaminu, nie był odpowiednim narzędziem do zrewoltowania opinji narodu przeciw rządom pomajowym. Areszt śledczy, zawieszony nad tymi politykami, orzeczeniem sądu, nie mógł zrewoltować ani inteligencji, ani chłopów, ani robotników przeciw rządowi. W średnich wiekach rząd był sądem, a sąd był rządem. Dzisiaj nie. Konstytucja nowoczesna a nasza polska w szczególności naucza ła naród wyraźnego odróżniania rządu od sądu i odwrotnie. Krzyk podnosi się zawsze ilekroć rząd spróbuje wywrzeć jakikolwiek wpływ na orzeczenia i wyroki sądowe, więc i krzyk powinienby się podnieść gdyby na wyroki sądowe miała wpływ wywierać krzykliwa gawiedź endecka lub centrolewicka. Opinja nie lubi nawet krytyki wyroków sądowych Sam goły fakt orzeczeń sądowych zarządzających uwięzienie w Brześciu nie wystarczał. Nie wystarczał także lament nad zastosowaniem do więźniów regulaminu więziennego. Albo się jest demokratą albo nie. A skoro się głosi, że się jest demokratą, nie można żądać przywilejów dla pewnych osób. Nie można stanąć na stanowisku snobów: „Niech ta sobie zwykli więźniowie wynoszą kubły i sprzątają cele więzienne. Ale nie panowie „demokraci“ Lieberman, Bagiński, Korfanty. Tym powinno być wolno nająć nawet w więzieniu lokajów, ktròzyby za nich porządki robili“! Nie licuje jakoś z dotychczasowym patosem socjalistycznym, gdy „Robotnik“ pisze o „hańbiącej pracy“ czyszczenia ustępu. Gdy tedy ś. p. Centrolew Panie świeć nad jego duszą, zaczął jeszcze przed wyborami po partacku obrabiać Brześć, a w nim ową słynną Basztę, pamiętne pluskwy, wilgoć kapiącą ze ścian i hańbiącą demokratów pracę, nic z tego nie wyszło, przepraszam, wyszło z tego piramidalne głupstwo. Dopiero po wyborach centrolew poszedł po rozum do endecji, do lirmy, nad której lokalem powinienby widnieć szyld: „Szukasz kłamstwa? wstąp na chwilę“. Do najlepszej firmy krajowej, której wybory nietylko w kraju wyrugowały towar obcy ale i znane są dobrze zagranicą jako „Made Ende“.

Ta tedy, odznaczona niezliczonemu meda-

lami jedyna wyróżniona uchwałą sejmu ustawodawczego Rz. P. fabryka, która w swoim czasie ukuła na poczekaniu królewską koronę we Włodzimierzu Wołyńskim, poczęła w samorództwie dwie czy trzy Perlówne, zbudowała momentalnie, bez pieniędzy kabel telefoniczny z polskiej głównej kwatery do Moskwy, zabiła w Belwederze Zagórskiego, sfabrykowała z niczego tysiące tym podobnych pierwszorzędnych, cudownych wprost, a bardzo popytnych towarów, wzięła na swój warsztat Brześć. Kto wie czy odpowiednio spreparowany, pomalowany, przenicowany i przeinaczony nie stanie się niebezpieczną bronią?

Trzeba przyznać, że wyrób wart jest fabryki a fabryka wyrobu. Wyszło z warsztatu skończone arcydzieło. Czego tam nie było? Głodzenie więźniów, ciemne lochy, spychanie po schodach do ciemnicy, bicie żelazem po nogach, walenie po twarzy, bicie gumą przez mokre prześcieradło, ustawianie pod „stienku" i strzały. Brakło co prawda zakucia w kajdany, zabijania drzazg za paznogcie, ściskania palców kleszczami i zarażenia tyfusem plamistym. Ale właśnie to umiarkowanie jest miarą dobroci wyrobu.

Fabryka wypuściła Brześć tak solidnie zmieniony, że rodzony Lieberman go nie poznał, nie mówiąc wcale o płk. Kostku-Biernackim. Ten fakrykat swoje zrobił. Nic dziwnego. Naród wychowany w niewoli, a skutkiem tego odsunięty od szerokiego światowego życia społeczno-politycznego, zamknięty we własnem małem podwórku, z konieczności nauczył się żyć kłamstwem i plotką. Kłamstwem, w stosunku do zaborców, plotką dla użytku w ojczyźnie. A że właściwa Słowianom łatwowierność tkwi w nas ciągle, nic dziwnego, że każda nawet zgrubsza obrobiona plotka znajduje u nas wiarę. A nie mielibyśmy wierzyć tak genialnie zełganym przez naszego endeckiego Michała Anioła faktom? Zwłaszcza, że endecka fabryka nie zadawala się tylko pracą twórczą. Ona jeszcze inscenizuje swoje utwory. Inscenizował Brześć bez zarzutu, na unirsytecie krakowskim Kot, endecki profesor, a może nie endecki, może tylko ostatni epigon cekamendy.

Na pozór, ten protest profesorów uniwersytetu, ludzi, należałoby sądzić, rozumnych, wyda się dziwnym. Protest zawierał twierdzenie winy, a tym samym, pośrednio, był już wyrokiem. Należało od profesorów uniwersytetu oczekiwać, że zechcą przed wydaniem wyroku wysłuchać zeznań obu stron: skarżącej i oskarżonej. Na takiej zasadzie, jeśli się nie mylę, zbudowali Rzymianie swoje sądownictwo. Pozatem zasada ta, w niektórych krajach poszła w zapomnienia ale 140 lat t. j. od czasu rewolucji francuskiej stosuje ją cała Europa z wyjątkiem oczywiście Rosji. Naszych profesorów wyższych uczelni przeprowadziła endecja ponad tę zasadę. Z lekkim sercem wydali, swemi protestami, wyrok wyłącznie na podstawie oskarżenia, coprawda doskonale sfabrykowanego, ale zawsze... sfabrykowanego z faktów, które nie zaszły.

Oczyście protest krakowskiej Almae Matris rozgrzeszył inne nniwersytety i politechniki, a cóż dopiero mówić o dentystach, młodzieży akademickiej, o Zygmuncie IV Wilskim, o prawnikach, endeckich związkach kobiecych, literatach i gminie Żygodowice. Nikt nie myślał nikt nie zastanawiał się, nikomu na myśl nie przyszło spytać się czy prawda, czy nie, każdy pchał się, cisnął, reklamował: Grossgliki i Wirscy, Słonimscy i Nagórscy wszyscy chcieli, aby ich widziano, aby ich słyszano, aby ich głos rozróżniano, w tłumie wołającym szczerze, z całego serca: „Ukrzyżuj go".

Prasa przepełniona Brześciem. Dla Brześcia łamie opozycja nawet tajemnicę pocztową. Całe szpalty zapełniają się listami „otwartemi" w redakcji, a które do rąk adresatów nie doszły.

Pisze Kuba do Jakóba, Jakób do Michała, że Boy jeszcze nie podpisał, a gdy Boy podpisał, że Lechonia podpisu niema. „Kupą panowie bracia! Ławą na nich"! „Ale, chwała Bogu! Żygodowice już podpisały, dobre i to. „Pierciupie u nich zostały a Żygodowice, politechnika warszawska z nami"! Faktem jest, że prasa opozycyjna o niczem innem pisać nie może: Brześć, Brześć i jeszcze raz Brześć"!

Inż. Jędrzej Moraczewski.

Z B. B. W. R.

W poniedziałek dnia 2 lutego odbędzie się zebranie protestacyjne przeciw wystąpieniom posłów PPS. CKW. w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Przypuszczać należy, że wszyscy obywatele bez różnicy przekonanań politycznych zechcą potępić tę lekkomyślną i zgubną dla Państwa działalność i zjawią się w Sokole o 11-tej rano.

Wiece protestacyjne zwołane przez BBWR. odbyły się ostatniej niedzieli t. z. 25 stycznia w Tuchowie w sali Sokoła i w Siemiechowie w domu gminnym. W Tuchowie złożył w tej sprawie obszerny referat p. poseł Starzyk, poczem zebrani w liczbie przeszło 200 osób uchwalili rezolucje przeciwko mowie p. Ciołkosza, wyrażając mu potępienie i pogardę za niezgodne z interesem Polski stanowisko.

W Siemiechowie zgromadziło się około 200 włościan, do których przemówił gorąco p. poseł Jarosz i dosadnie przedstawił niesumienne stanowisko posłów z PPS a w szczególności lekkomyślne i szkodliwe dla interesów państwa wystąpienie p. Ciołkosza wybranego chłopskimi głosami z tut. okręgu. Po przemówieniu posła Jarosza uchwalono rezolucje potępiające jak w Tuchowie a nawet lud zażądał natychmiastowego wydania posła Ciołkosza sądom.

W sprawie kredytów dla Tarnowa.

We wtorek wyjechał p. komisarz Marszałkowicz do Warszawy w sprawie przyspieszenia wypłaty pożyczki w kwocie 250.000 zł. na wykończenie rzeźni. Równocześnie będzie p. Komisarz interwenjował w sprawie pożyczki dla elektrowni, którą przed 3 laty Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał naszemu miastu i której z powodu trudności finansowych na naszym rynku pieniężnym nie wypłacono. Jak nas dochodzą słuchy, sprawa wypłaty tej pożyczki jest na dobrej drodze.

Również będzie p. Komisarz konferował w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie udzielenia zezwolenia, aby Tow. Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie mogło wstawić w swój budżet pożyczkę dla Tarnowa w kwocie 1 miljon złotych.

Panu Komisarzowi towarzyszy w tej podróży radca przyboczny p. Artur Margulies.

Zlikwidować armję pośredników.

Walkę z rozpiętością cen uznał Rząd za najpilniejsze zadanie chwili.

O potrzebie prowadzenia tej walki świadczą następujące przykłady, zaczerpnięte z rożnych dziedzin handlu.

I tak

lekkie wełny damskie,

które u producenta kosztują 4·50 do 21·50 zł. za metr, konsument musi kupować po 5·90 — 30·50 zł., jedwabie, sprzedawane przez producenta od 6·50 do 30·26 zł., w detalu kosztują 9 do 42 zł.

Ta dysproporcja między ceną hurtowną a ceną detaliczną staje się szczególnie uderzająca jeśli idzie o

obuwie.

Półbuty męskie czarne z chromu producent sprzedaje po 32·40, detalista po 45, te same buty z gemzy kosztują kupca detalicznego 34 zł. 85 groszy, publiczność zaś płaci 47 zł. Lakierki męskie, które producent sprzedaje po 38 zł., kosztują w detalu 53 zł.

A teraz

węgiel.

Koncern płaci kopalni 36 zł. 10 gr., hurtownik płaci koncernowi 38, detalista hurtownikowi 38·50, zaś obywatel detaliście 66 zł. za tonę. Jeżeli nawet odliczymy wysokie koszty transportu, to i wówczas będziemy mieli dwukrotne zwiększenie się ceny.

Nafta z 58 zł. 85 gr. za 100 kg. wzrasta u detalisty do 70 groszy za litr.

A oto obciążenie podstawowego artykułu odżywiania się,

chleba.

Kilogram żyta kosztuje 19 gr., kilogram chleba około 44 gr., kg. pszenicy 27 gr., kg. chleba pszennego 75 gr.

Cyfry te mówią same za siebie.

Z Komisji cennikowej.

Komisja Cennikowa obradowała we wtorek 27 stycznia i obniżyła w myśl intencji rządu ceny artykułów pierwszej potrzeby dosyć znacznie. Mamy nadzieję iż prace komisji cennikowej nie skończą się na tem, tylko że już w najbliższych dniach spowodują obniżenie również cen artykułów przemysłowych, specjalnie ubrań i butów. Niżej podajemy nowy cennik na pieczywo, mięso i wyroby mięsne:

Pieczywo:

6 dkg. bułka zwyczajna na wodzie 5 gr. 12 dkg. bułka zwyczajna na wodzie 10 gr. 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. jasny z kminkiem lub bez 36 gr. 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 proc. ciemny z kminkiem lub bez 31 gr. 1 kg. chleba 65 proc. z kminkiem pszenno żytniego 43 gr. — 1 kg. chleba 65 proc. z kminkiem przenno razowego 48 gr.

Mięso.

Za 1 kg. mięsa bydlęcego z części tylnych 1.55 gr. Za 1 kg. mięsa bydlęcego koszernego 1.85 gr. Za 1 kg. mięsą bydlęcego z części tylnych na straganie 1.45 gr. Za 1 kg. mięsa bydlęcego koszernego na straganie 1·75 gr. Za 1 kg. mięsa cielęcego z części tylnych 1·80 gr. Za 1 kg. mięsa cielęcego koszernego 2·20 gr. Za 1 kg. mięsa cielęcego z części tylnych na straganie 1·70 gr. Za 1 kg. mięsa cielęcego koszernego na straganie 2·10 gr.

Mięso wieprzowe i wyroby masarskie.

Za 1 kg. mięsa wieprzowego (kotletów) 2.20 gr. Za kg. kiełbasy siekanej czysto wieprzowej wędzonej 2·50 gr. Za 1 kg. kiełbasy krajanej polędwicowej 4·— zł. Za 1 kg. słoniny 2·— zł. Za 1 kg. błony wieprzowej i sadła 2·20 gr. Za 1 kg. smalcu topionego 2·80 gr. Za 1 kg. szynki surowej 2·20 gr. Za 1 kg. szynki wędzonej gotowanej w całości 4·80 gr w części 5·— zł. Za 1 kg. wędzonki surowej 2·50 gr. Za 1 kg. wędzonki gotowanej 3·— zł. Za 1 kg. salcesonu 1·50 gr. Za 1 kg. kości 50 gr. Za 1 kg. kiszek 80 gr. Za 1 kg. kiełbasy siekanej czysto wieprzowej surowej 2·— zł. Za 1 kg. sadła starego 3·— zł. Za 1 kg. kiełbasy krajowej wieprzowej 2·80 gr.

Statystyka ruchu budowlanego w Tarnowie za rok 1930.

Ruch budowlany w Tarnowie za rok 1930 w porównaniu z rokiem 1929 wykazuje na ogół pewne osłabienie.

Cyfrowo i porównawczo rzecz przedstawia się następująco:

	w r. 1930	w r. 1929
Konsensów udzielono	128	175
„ wykonano	103	138
w tem mieszkalnych	90	96
„ „ przemysłowych i użytku publ.	13	42
Ogółem w budowie było	170	184
w tem nowych	161	165
przebudów	3	7
nadbudów	6	12
Pozostało do ukończenia na r. 1931	75	71
w tem nowych	71	69
„ „ przebudów	1	1
„ „ nadbudów	3	1

Pod względem materjału i kubatury stosunek procentowy przedstawia się następująco:

Ogółem w roku 1930 postawiono:

drewnianych budynków	14.5%
murowanych „	85.5%
parterowych „	63.5%
I. piętrowych „	23.5%
II. „ „	11. %
III. „ „	2. %

W związku z ruchem budowlanym zgłoszono w Urzędzie Budownictwa:

kierownictw	200	
skontrolowano przestępstw ustawy budowlanej	737	
wstrzymano samowolnie rozpoczętych budów	16	
Zbadano na miejscu w załatwieniu doniesień pisemnych	1352	realności
Sporządzono metryki i opisy dla	1974	„
Zburzono — zagrażających runięciem	5	„

Miejskie Budownictwo Naziemne w Tarnowie.

Statystyczny wykaz taryf prądu elektrycznego w Polsce za 1930 r.

według biuletynów Związku Elektrowni P.

Elektrownia	Ogólna ilość wytworzonych Kwh. w II. kwart. 1930	Cena za 1 Kwh. w groszach światło	motory
Andrychów	15,140	93	47
Biała Podlaska	38,628	110	60
Bielsko-Biała	527,986	88	45
Brześć n/Bugiem	243,386	110	35
Bydgoszcz	1,739,121	80	35
Chojnice	145,427	70	20
Cieszyn	716,295	78	39·5
Częstochowa	1,734,000	98	42
Dziedzice	4,878,840	100	47
Gniezno	569,500	65	42
Inowrocław	249,186	70	40
Jasło	58,210	135	65
Kalisz	594,259	90	50
Kielce	1,185,000	95	43
Kołomyja	75,370	100	45
Końskie	70,894	100	45
Kościerzyna	51,361	100	65
Kraków	7,565,805	82	38
Lwów	7,735,842	66	40
Łańcut	— —	75	40
Łowicz	149,971	80	40
Mielec	10,000	105	—
Piotrków	980,400	95	42
Poznań	6,360,270	60	33
Pruszków	6,279,600	85	35
Przemyśl	443,983	90	32
Radom	1,842,000	80	47
Sanok	41,295	90	45
Siedlce	141,321	100	45
Sosnowiec	9,610,000	60	30
Tarnopol	246,460	80	80
Tarnów	615,604	72	48
Wadowice	50,267	108	108
Warszawa	21,162,200	73	25
Wilno	1,494,279	75	32
Włocławek	786,200	85	30
Zamość	405,715	90	45
Zgierz	1,559,510	87	34

Nadużycia czy niedbalstwo w Magistracie.

Gdzie niema kontroli, tam mogą się dziać nadużycia, a co więcej daje się możliwość słabym jednostkom do przestępstwa. Takie myśli nasuwają się same, skoro spojrzymy na obecnie toczące się śledztwo na ratuszu.

Dzięki energji p. komisarza zaczynają się odsłaniać rąbki różnych niecałkiem czystych spraw w administracji.

Obecnie zasuspendowano komisarza targowego i śwyłoczono mu śledztwo w sprawie dziwnych manipulacyj z kwitami targowymi. Otóż według zarzutów śledztwa nakazywał komisarz targowy wydawać chłopom kwity za postój fur raz z kwitarjusza, drugi raz z bloczka kontrolnego, który po oderwaniu kwitów powinien dla kontroli pozostać w biurze. Ile takich kwitów sprzedano, nie można ustalić. Obwiniony tłumaczy się tem, że kwity kontrolne wydawał tylko chwilowo z braku odpowiednich bloczków i następnie odrywał dokładną ilość właściwych bloczków, stosownie do tego, ile sprzedał kartek z kwitów kontrolnych.

Rzeczą komisji dyscyplinarnej będzie zbadać, ile w tem jest prawdy, czy miasto miało z tego powodu straty, jakie straty poniosło i czy tylko na tych malwersacjach oskarżeni poprzestali.

Lustracja w starostwie tarnowskiem

Od wtorku 20 b. m. odbywała się w starostwie tarnowskiem lustracja przeprowadzona przez inspektora wojewódzkiego p. Czesława Żółkiewicza. Lustracja trwała bez przerwy przez 8 dni i wykazała postęp w sprawności urzędu.

Przysięga garnizonu.

W poniedziałek o g. 11-tej odbyła się w koszarach przy ul. Prez. Mościckiego uroczystość przysięgi garnizonu tarnowskiego. Do zebranych żołnierzy przemówił pięknie po żołniersku p. pułk. Myszkowski, poczem księża kat., protestancki, prawosławny i żydowski odebrali przysięgę od załogi. Uroczystość zakończyła defilada całego garnizonu, która odbyła się przed p. pułk. Myszkowskim, starostą dr. Skwarczyńskim i korpusem oficerskim.

Ofiarność Kom. Kasy Oszczędności

Tarnowska Komunalna Kasa Oszczędności w celu ulżenia doli bezrobotnych złożyła 2.000 zł. na ręce p. starosty powiatowego na rzecz pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

Tragiczne samobójstwo akademiczki.

Przed kilku dniami przybyła do Tarnowa młoda studentka filozofji Irena Igniewska, w celu znalezienia zajęcia.

Ulokowawszy się u stolarza S. na Szkotniku, mając jeszcze kilka złotych w kieszeni, udała się w pościg za pracą. Wkrótce jednak przekonała się, jak bezcelowe są jej starania. W rozpaczy przed nędzą i głodem zażyła kwasu pruskiego, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Przy denatce znaleziono list od koleżanki, w którym donosi jej, że stara się dla niej o pieniądze i prosi ją aby wytrwała, gdyż sytuacja się zmieni na lepsze.

Prócz listu adresowanego do Ireny Igniewskiej, żadnych papierów przy zmarłej nie znaleziono. Na książeczce do nabożeństwa, która leżała obok zmarłej, widniał ten sam podpis, co świadczy, że zmarła istotnie jest Ireną Igniewską.

W płaszczu denatki znalazł komisarz policji mały nabity brauning.

Tarnowiak zwycięzcą.

W wielkim konkursie hippicznym Tatr w Zakopanem zwyciężył por. 5 p. s. k. Stricker na koniu „New York“ w konkursie szybkości.

W konkursie startowało 82 konie, w warunkach atmosferycznych bardzo trudnych.

Por. Stricker należy do najlepszych jeźdźców w 5 p. s. k.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Julji z Frejów Wowkonowiczowej składają urzędnicy Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach 530·30 zł. na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnowie.

Gwiazdka dla dzieci Przedszkola w Warsztatach kolejowych w Tarnowie.

W październiku 1930 r. otwarto w Kolonji przy Warsztatach Kolejowych Przedszkole dla dzieci pracowników kolejowych.

Ruchliwy Komitet z Pań i Panów pod przewodnictwem Naczelnika Warsztatów, Inż. Urbanika urządził w dniu 18 stycznia „Gwiazdkę“ dla dzieci, na którą złożyły się deklamacje dzieci, przepiękny balet pod kierunkiem P. Petruszkówny, śpiewy, oraz sztuczka „Noc wigilijna“, poczem nastąpiło rozdanie podarków. Całość wypadła bardzo udatnie, co z uznaniem podnosili licznie Zebrani Rodzice i zaproszeni Goście.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością Naczelnik Wydz. Osobowego, P. Radca Gorzecki, w zastępstwie P. Prezesa Dyrekcji Kolejowej. Po „Gwiazdce“ odbyła się w bardzo miłym nastroju zabawa towarzyska, z której dość znaczny dochód dzięki chętnej ofiarności uczestników, jakoteż bezinteresownego udziału muzyki Kolejowej, przeznaczono na cele Przedszkola.

Kronika.

POŻAR. Dnia 23 bm. w zagrodzie Wojciecha Sowy z Siemiechowa powstał pożar skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez właściciela, który zniszczył dom mieszkalny i część zabudowań gospodarczych na ogólną szkodę 3.000 zł. Spalone zabudowania były ubezpieczone w P.U.W.U. na kwotę 1.500 zł.

NAPAD STRAJKUJĄCYCH. Dnia 27 b. m. o godzinie 17-tej napadli strajkujący krawcy na lokal fabryki, firmy Gans i Hochberg w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej L. 15 i kamieniami zdemolowali lokal oraz uszkodzili cieleśnie jednego z zatrudnionych tam robotników. Powodem tego było, że firma przyjęła na miejsce strajkujących 3-ch robotników krawieckich z Łodzi, którzy pracowali w miejsce strajkujących. Policja zlikwidowała sprawę, aresztując 4-ch przywódców napadu, których przekazano do dyspozycji Władz sądowych.

Kronika karnawałowa.

Wielka maskarada Tarnovii odbędzie się dnia 31 stycznia w salach Sokoła I. Maskarada ta corocznie cieszy się dużą frekwencją publiczności.

Doroczny Bal Garnizonowy odbędzie się 7-go bm. w salach Kasyna miejskiego. Komitet przygotowuje liczne niespodzianki. Na szczególną uwagę zasługuje dopisek w zaproszeniu „Toalety zeszłoroczne mile widziane“. Wstęp na bal 3 zł., bilet akad. 1 zł. Wstęp na galerję 3 zł.

Kto się nie zjawi dnia 31 stycznia w sali Sokoła w Tuchowie, ten nie skorzysta z uciech karnawału. Tam bowiem urządza Zarząd Oddziału Zw. Strzeleckiego w Tuchowie „Zabawę karnawałową“ pod protektoratem JWP. Starosty Dr. Skwarczyńskiego, Pułkownika Myszkowskiego i ppułk. T. Kurnatowskiego. — Komitet przygotowuje wspaniałe niespodzianki.

Wezwanie.

Doszło do mojej wiadomości, że autorem anonimowych artykułów zamieszczanych od czasu do czasu w tygodniku „Praca“ zgoła niedrawdziwych, a godzących w moją cześć osobistą, a nadto w moją i mojej rodziny egzystencję jest p. **Fraciszek Szewczyk,** kelner restauracji kolejowej III. klasy a ponieważ Pan ten uchyla się przed odpowiedzialnością sądowo-karną, występując pod pseudonimem „Inwalida“, i zasłania się, odpowiedzialnym redaktorem tygodnika „Praca“ przeciwko, któremu wytoczyłem skargę sądową, przeto publicznie wzywam Pana Franciszka Szewczyka, o ile posiada poczucie honoru, by zechciał dobrowolnie poddać się pod sąd polubowny, dla stwierdzenia, czy zarzuty czynione mi przez niego są prawdziwe.

Ponieważ Pan Szewczyk, jakoteż i ja należymy do bratnich organizacji byłych wojskowych, przeto proponuję skład sądu honorowego, złożonego z członków Federacji, którego rozstrzygnięciu poddam się, a rezultat roztrzygnięcia będę uważał za miarodajny.

O ile Pan Franciszek Szewczyk propozycji mojej nie przyjmie, a wezwaniu memu do dni 8-miu zadość nie uczyni, uważał będę go za najzwyklejszego tchórza i bandytę moralnego, godzącego na ludzką cześć.

Ignacy Wilczyński

Absolwent Państwowej Szkoły Zawodowej.

Dancing popołudniowy

urządza Związek Ob. Pracy Kobiet z p. Doboszyńską jako prezesową na czele, w sobotę 31-go stycznia w małej sali Kasyna o godzinie 5-tej popołudniu. Chcąc ożywić życie towarzyskie Tarnowa, zapoczątkowuje Związek szereg dancingów popołudniowych sobotnią bezpretensjonalną tańcówką. Suknie zwykłe popołudniowe dla pań, codzienne ubrania dla panów, niskie ceny wstępu, smaczny bufet i miłe towarzystwo ściągną prawdopodobnie całą inteligencję naszego miasta, pragnącą taniej i kulturalnej rozrywki. Przygrywać będzie zespół jazzowy. Ponieważ dancing odbędzie się podczas małych wakacyj, więc powinno z niego skorzystać licznie do miasta przybyłe nauczycielstwo szkół najróżnorodniejszego typu.

MAGISTRAT MIASTA TARNOWA.

BUDOWNICTWO MIEJSKIE.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Tarnowa mając na względzie uruchomienie nowej Rzeźni z dniem 1 kwietnia 1931 r.

wydzierżawi kantynę

znajdującą się w obrębie jej terenu.

Kantyna jest budynkiem wolno stojącym, obejmującym dwie piwnice, kuchnię, herbaciarnię, restaurację, spiżarnię oraz klozety — przyczem w poddaszu mieszkanie obejmujące łącznie trzy ubikacje z łazienką.

Ubiegający się o najem złożą oferty do 15-go lutego b. r. Bliższych informacji udzieli Wydział techniczny Magistratu Budownictwo naziemne.

Dyrektor:

Inż. W. Giżbert-Studnicki.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.